

Primo voto!

W poniedziałek **29 listopada** zapraszam do Szkoły Podstawowej nr 82 na os. Kalinowym 17 na godzinę 16. 30 albo i później można - będzie się działo! Wszyscy śpiewamy big-beat! A naturalnie oceniamy klasy! Konkurs w ramach Rozśpiewanej szkoły -

50 LAT KRAKOWSKIEGO BIG-BEATU: „WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ W NOWEJ HUCIE”.

Po konkursie spotkanie! Pan Andrzej Bogunia-Paczyński, dziennikarz, big-beatowiec, znakomity znawca lat 60. XX wieku przedstawi pomysł koncertu Czerwono-Czarnych i Ryszardów w 2011 roku na owo 50 lat. To już znane, ale może powtórzę: 20 stycznia 1961 roku po raz pierwszy koncert rock and rollowy w Krakowie - Czerwono-Czarni z Przemysławem Gwoździowskim na czele grają w Hali Garaży o godzinie 19.

Koncert taki organizuje (próbuję zorganizować?) Marcin Jacobson. Zapraszamy więc wszystkich, którzy mogą pomóc w przedsięwzięciu. A wsparcie dla zdobycia funduszy jest bardzo potrzebne!!!

Secundio voto!



Zadałam pytanie - kto to śpiewa? Jasne jak grom z jeszcze jaśniejszego nieba: Mistrz wie wszystko! Edward Strojny! Dziękuję pięknie!

94 Głos Nowej Huty, 1963, nr 3, str. 7

Tertio voto! (żeby nie przesadziłam, nie wiem, do ilu pamiętam ze studiów - wieki całe temu☺)

122 Głos Nowej Huty, 1963, nr 26, str. 1



Dziwiłam się: Dni Morza? Nowa Huta?

A pan Wacław od razu na to:

Moja drużyna na Wiśle



Moja pierwsza marina

Nad Zalewem w Nowej Hucie

Załoga Omegi - kurs żeglarski



Proszę bardzo - YACHT KLUB BUDOWLANI NOWA HUTA!! Po raz który już Huta mnie zadziwia?

Quattuor voto!

Sprostowanie;

Pan Wacław Kraszewski napisał:

Otóż wkradło się małe przekłamanie w "brzasku", nigdy nie mieszkałem na os. Zielonym, cały czas na C-2, później zwanym Krakowiaków i tuż obok moja podstawówka, ta na załączonym zdjęciu, a przy niej przycupnięty z lewej strony mój dom, tyle, że podstawówka rosla "na moich oczach", zatem mój dom wyrósł pierwszy, bo w 1951 roku, a kiedy kochana Babcia przywiozła mnie i brata do tego nowego mieszkania (chyba w październiku 1951), to jeszcze nie był do niego podłączony prąd i wieczorem siedzieliśmy malowniczo przy świecach.

Przepraszam, że pomyliłam Zielone z C-2 czyli Krakowiaków i Górali (C-2 północne - Krakowiaków, C-2 południowe - Górali). No tak dokładnie wyczytałam. Pan, panie Wacławie mieszkał na południu czy północy?

Pan Wacław jest dokładnym czytelnikiem „brzasków”, za co jestem bardzo, bardzo wdzięczna, bo tylko tak poznam - „jak to było naprawdę z tą Nową Hutą”. Także tak napisał (a dotyczyło to notatki o konkursie literackim):



Ale do tematów w owym brzasku poruszonych muszę dodać, że Ewa Lipska to moja koleżanka z wyższej klasy XII LO (niech nikogo nie myli w prasowej notce IV LO, to było jakieś kuriozalne zamieszanie w Kuratorium i krótkotrwała próba zmiany numeru szkoły). Byłam w XII LO - kroniki są bardzo ubogie z tamtego okresu. Znalazłam tylko (dzięki bardzo miłej Dyrekcji oraz pań bibliotekarek) takie oto zapiski:

Rok szkolny 1961/1962: „Dużą rolę odegrał samorząd uczniowski pod opieką prof. Noweckiego, którego przewodniczącą została uczennica Kotula. Wspólnie ze spółdzielnią uczniowską (powstała w 1958 r.) samorząd zakupił perkusję dla szkolnego zespołu i był inicjatorem zakupu innych instrumentów”

Rok szkolny 1963/1964 „W kwietniu 1964 r. podczas Festiwalu Młodzieżowych Zespołów Artystycznych (pewnie przez ZDK HiL organizowanego - bo jakże inaczej w Nowej Hucie - K.D.) w kategorii zespołów estradowych zespół „Klejnoty” z naszej szkoły zajął II miejsce.”

Rok szkolny 1964/1965 - zapisek, że na wiosnę 1965 w tym samym przeglądzie zespół big-beatowy XII LO zajął I miejsce.

I jeszcze sobie odpisałam historię numeracji XII LO - wg kronik szkolnych to wygląda tak:

1957 rok - to Szkoła Podstawowa nr 87,

1958 - 1960 - przy tej szkole powstaje XV Liceum Ogólnokształcące

1960 - 1964 - Liceum ma numer IV - czyli IV LO

1964 rok - Liceum otrzymuje numer XII i ma go do dzisiaj!

Tyle znalazłam w Pana Liceum, Panie Wacławie.

W Hali Garaży i w Hali Korony

Jutro o godz. 19 w hali widowiskowo-sportowej Huty im. Lenina (Hala Garaży) wystąpi popularny zespół gdańskiego Jazz-Clubu pod nazwą „Czerwono-Czarni”.

W programie usłyszymy trzech piosenkarzy: laureata I nagrody na ogólnopolskim konkursie wokalistów w Warszawie w roku 1960 — Marka Tarnowskiego, Andrzeja Jordana oraz Janusza Godlewskiego. Zespół Czerwono-Czarnych wystąpi w składzie: Jerzy Wilk (fortepian), Wiesław Damięcki (kontrabas), Ryszard Żuk (perkusja), Wiesław Bernolak (wigata elektryczna) i Przemysław Gwoździowski (saksofon). Kierownikiem muzycznym zespołu jest P. Gwoździowski. „Czerwono-Czarni” to jedyny w Polsce zespół grający w stylu „Big Beat”.

Pojutrze tj. w sobotę 21 bm. „Czerwono-Czarni” wystąpią w Krakowie w Hali Korony (Podgórze) o godz. 19. (a2)

Quinque voto!

Występ Czerwono-Czarnych w Nowej Hucie pamiętnego dnia o godz. 18, zafundował mi, przynosząc "gotowe" bilety, ku mojemu największemu zdumieniu, mój osobisty ojciec. Niech mu chwała będzie za to.

264 Echo Krakowa 1961, nr 16, str. 5

O tak, zgadzam się!!! Chwała!

„Czerwono-Czarni” w Nowej Hucie

Jedyny w Polsce zespół rock'n'rollowy „Czerwono-Czarni” wystąpią w niedzielę 7 bm. w Nowej Hucie (w hali widowiskowo-sportowej HIL o godz. 18) a następnie 12 bm. w Krakowie w Hali Wisły o godz. 19.

Soliści tego zespołu: Michał Burano, Janusz Godlewski i Marek Tarnowski są laureatami konkursów wokalnych a sam sekstet muzyczny był rewelacją sopockiego festiwalu.

W programie usłyszymy najpopularniejsze utwory gwiazd piosenki z repertuarów Elvise Presleya, Tommy Steela, Paula Anki, Marino Mariniiego i Billa Haleya.

Niespodzianką i atrakcją tych występów jest ogłoszony przez redakcję „Dookoła Świata” i szczytną „Estradę” ogólnopolski turniej młodych talentów, zarówno dla wykonawców jak i kompozytorów piosenek. (a2)

309 Echo Krakowa 1962, nr 4, str. 5



Piękna i radosna jest życie dzieci nowohutnickich. W dużych i jasnych salach Szkoły TPD na Osiedlu C-2 wyrasta nowe pokolenie budowniczych socjalizmu. Pod troskliwą opieką nie tylko uczą się, ale i rozwijają swe talenty artystyczne.

Na zdjęciu: „szpagat” w wykonaniu Basi Brzozowskiej.

Napisał Pan też o swoich występach w teatrze „Nurt” w 1953, 1954 - „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” - na razie nie posiadam dowodów rzeczowych, w zamian to:

Jak sędzę, chodzi o szkołę nr 81, wówczas szkoła TPD (Towarzystwa Przyjaciół Dzieci - wtedy takie nazwy miały szkoły, bo w naszej pierwszej kronice z 1954 roku też widnieje taki zapis „Szkoła Podstawowa nr 82 - szkoła TPD) na osiedlu C-2 czyli Pańską!

70 Budujemy
socjalizm, 1953,
nr 15, str. 3



*Ludowy taniec rosyjski „Prządka” w wykonaniu
zespołu tanecznego Szkoły TPD*

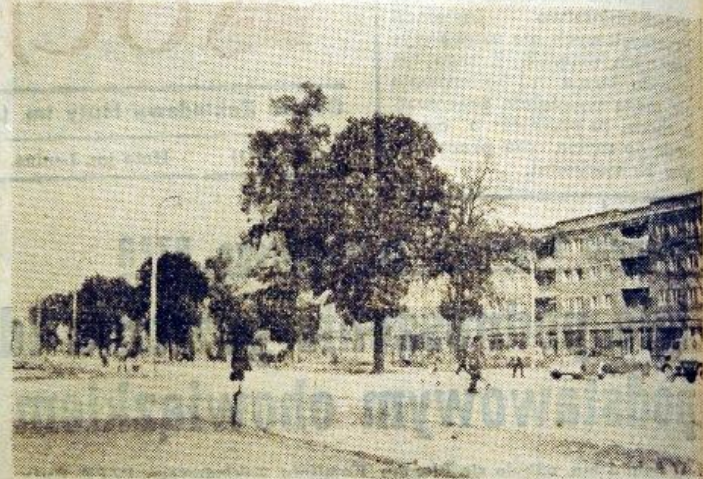


*Pierwsi w nauce, pierwsi w tańcu.
„Kozak” ludowy taniec rosyjski w wykonaniu chłopców klasy
5 i 6 Szkoły TPD zwanych popularnie „misiu nowohutnickie”.*

Może któryś z tych dżentelmenów to Pan? Chociaż raczej nie - to klasa 5 i 6, rok 1953 - a Pan powinien (wg moich obliczeń) być uczniem klasy trzeciej!

Takie oto obrazki z początków Nowej Huty!

Nasze miasto — Nowa Huta



Z roku na rok rośnie i rozwija się nasze miasto. Przed 4 laty były tu pola, dziś piękna Aleja Lenina.



Jedna z najstarszych dzielnic miasta, bo licząc aż 5 lat, jest Osiedle A-1. Na zdjęciu skwer przed restauracją „Gigant”.

Budujemy socjalizm, 1954, nr 138, str. 2

Do Ogniska Muzycznego na osiedlu B-31 Pan chodził?

Ktoś coś może opowiedzieć o tym Ognisku?

73 Budujemy socjalizm, 1955, nr 65, str. 3

To nie czasy Janka Muzykanta!



Wprawdzie przez lata mi nie będzie hałasowała ta pirkielna maszyna, mi transporty koksu nie będą przychodzić, ale miejsce na szkołę muzyczną i tak nie jest zbyt dobre...

Gdyby mnie ktoś przed kilku dniami zapytał, gdzie w Nowej Hucie znajduje się Państwowe Ognisko Muzyczne — umiałabym odpowiedzieć jedynie, że gdzieś w centrum dostalo nowa siedzibę. Pytający z pewnością wyobraziłby sobie budynek podobny do szkoły lub Domu Harcerza, z zewnątrz czerwony, wewnątrz ładnie wykończony, o słonecznych salach, jasnym hallu, dużych oknach.

To co zobaczyłam i dowiedziałam się później, gdy z wielką ciekawością poszłam obejrzeć tę jedyną w Nowej Hucie siedzibę dobrej muzyki — wprowiło mnie w wielkie, a zarazem niemile zdziwienie. W środku Osiedla B-31 stoi mały, jednopiętrowy budynek, w którym mieści się kotłownia, ogrzewająca całe osiedle. Ze wokół budynku leżą cegły, glina, wapno i inne materiały z budowy — nic dziwnego; że cały budynek i jego

otoczenie jest czarne od węgla i koksu, który przywożą tu codziennie — także nas nie dziwi. Ale to, co może każdego najbardziej tutaj zastanowić, to wisząca gdzieś z boku czerwona tabliczka z napisem: „Państwowe Ognisko Muzyczne”.

Tak. To tutaj nad kotłownią kilka małych salek zostało przeznaczonych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, którzy uczą się z wielkim zamiłowaniem muzyki, którzy zamiast udawać się na pijatyki do „Pioniera”, podążają po pracy na lekcje.

Ognisko Muzyczne w Nowej Hucie obejmuje zakres nauki w Szkole Muzycznej I stopnia. Tak jak w szkole muzycznej istnieją tu klasy: fortepiano, skrzypiec, instrumentów dętych blaszanych i drewnianych, gitary, mandoliny i klasa śpiewu solowego. Ognisko dostarczy wielu instruktorów do zespołów, a kto wie — może i muzyków o szerokiej sławie. Talentów jest wiele, zamiłowania jeszcze więcej. Na początku roku szkolnego aż trudno sobie porządnie z wielką ilością zgłoszeń, bo w Ognisku przewidziano tylko 200 miejsc. Po ukończeniu czteroletniego Ogniska, każdy uczeń dostaje świadectwo, które umożliwia wstęp do szkół średnich na dalsze studia w zakresie muzyki.

Przeżyłość Ogniska nie jest długa, ale w ciągu całego jego istnienia były zawsze instrumenty — dar szkół muzycznych z całego kraju, byli profesorowie i uczniowie. Nie było tylko tego, co jest najważniejsze — za-

interesowania ze strony Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a co gorsza Wydziału Kultury naszej DRN. Stąd właśnie wypływa fakt, że od kwietnia Ognisko zajmowało „kątem” kilka sal w szkole, a teraz dostało czymś niezbyt szczęśliwym pomysłem pomieszczenie jak najbardziej nieodpowiednie dla tego rodzaju instytucji — nad kotłownią. Pomińmy już fakt, że są to małe sale, że jest ich niewiele, że wszelkimi szczelinami przedostaje się tu czad, z powodu którego sal nigdy się nie wletrzy. Gorszy jest jednak huk motorów kotłowni — na razie dwóch, a w przyszłości siedmiu, — który przeszkadza uczniom należycie pracować. Podczas pracy motorów nikt nie jest w stanie powstrzymać drżenia całego budynku. Nic dziwnego, że ręka położona na klawiaturze czy strunach drga jak naelektryzowana.

Opisana sytuacja nie dałaby nam jeszcze pełnego obrazu, gdybyśmy nie dodali faktu, który na pozór wydaje się śmieszny. W całym Ognisku jest tylko kilka krzeseł i kilka pulpitych szkolnych, które zastępują stoły. Podczas lekcji indywidualnych z takim „wyposażeniem” może nie byłoby jeszcze tragedii. Ale podczas lekcji teorii muzyki, które są wykładami zbiorowymi, uczniowie siedzą.. na podłodze. O szafach i jakichś szufladach, gdzie można by przynajmniej przechowywać instrumenty i nuty — nie ma już mowy.

Czytelnikowi może wydawać się to nieprawdopodobne, a jednak tak jest. Nikt dotychczas w Nowej Hucie nie pomyślał o zaplanowaniu odpowiedniego budynku dla szkoły

muzycznej. Dopiero po wielu wysiłkach dyrektora Ogniska. zgodzono się na umieszczenie w planie takiego pomieszczenia... Na realizację czekać będzie trzeba jeszcze kilka lat, a tymczasem Ognisko dostało pomieszczenie bez żadnego urządzenia.

Rok szkolny w Ognisku zbliża się ku końcowi. Już niedługo zaczną się popisy egzaminacyjne. Przed dyrekcją — nowa trudność: gdzie je urządzić? Przecież w jedynej większej sali może się pomieścić zaledwie fortepian, uczeń i kilku profesorów. Dla innych chętnych słuchaczy nie będzie już miejsca.

To co najbardziej boleśnie uderzyło mnie w opowiadaniu kierownictwa Ogniska, to karygodny wprost brak poszanowania wspólnej własności przez ZMP-owców, którzy organizując zabawę taneczną bez innej wiedzy, pożyczyl sobie duży koncertowy fortepian — prawdziwy „skarb” Ogniska — i rozbili go tak, że nie nadaje się w ogóle do użytku. W ślad za tym, kierownik szkoły na Osiedlu B-2, w której przechowywane są instrumenty — używa je przy każdej okazji bez zezwolenia.

Jeśli już mówimy o istnieniu Państwowego Ogniska Muzycznego w Nowej Hucie, to jedynie dlatego, że Dyrekcja i Komitet Rodzicielski dają z siebie maksimum wysiłku, aby je utrzymać.

Przy takim zainteresowaniu, jakie dotychczas wykazywał Wydział Kultury Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, który widocznie sądzi, że żyjemy w czasach Janka — Muzykanta — żywotność Ogniska nie trwałaby dłużej, niż kilka miesięcy...

Danuta Mista

5 Budujemy socjalizm,
1956, nr 24, str. 3



W Domu Kultury Huty Im. Lenina można się nauczyć gry na różnych instrumentach. Istnieje tu również sympatyczny zespół mandolinistów, który widzimy na zdjęciu w czasie próby.

Zrobiło się już mroźne południe nowohuckie. Muszę skończyć, ale c. d. n.

Krystyna Downar

PS. Do zobaczenia w poniedziałek! I mam nadzieję - w 2011 roku na koncercie Ryszardów i Czerwono-Czarnych!!!

PS 2. Widzę, że dosyć dyskretnie zapomniałam o łacinie☺ No cóż, mogę być chyba nieco rozkojarzona w taki pierwszy zimowy poranek nowohutnickim Anno domini 2010!

PS 3. Może jednak należy wrócić do tego określenia z początków Nowej Huty - nowohutnicki? Ładniej brzmi niż nowohucki☺

PS. 4 KONIEC

